Rok V. Nr. 320. Sosnowiec. wtorek 9 grudnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Przed dzisiejszem otwarciem sejmu i senatu.

WARSZAWA, 8. 12. (wł.) Posłowie mniejszości mają utworzyć blok dla uzyskania miejsc w komisjach sejmowych i senackich. Poszczególne kluby mniejszościowe są tak małe, że żaden z nich nie ma szans na zajęcie miejsc bądź to w komisjach sejmowych, bądź senackich.

* * *

W związku z otwarciem nowowybranych ciał ustawodawczych przybyło dziś do Warszawy kilku dziennikarzy zagranicznych, którzy pragną być obecni na tych uroczystościach.

* * *

Blok bezpartyjny desygnował na wicemarszałków senatu następujących senatorów: Jakóba Bojkę, ks. Zdzisława Lubomirskiego i prof. Witolda Kamieniewskiego. Czwartego wicemarszałka senatu desygnować ma endecja.

* * *

W dniu jutrzejszym przyjeżdża z Wilna do Warszawy były marszałek senatu prof. Szymański, celem przekazania urzędowania swemu następcy wojewodzie wileńskiemu Raczkiewiczowi.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ NOWYCH MINISTRÓW.

W dniu 6 bm. w godzinach rannych i przedpołudniowych odbyło się w ministerjach, w których nastąpiły zmiany na stanowiskach ministrów, uroczyste powitanie nowych ministrów i zapoznanie się ich z urzędnikami.

W ministerjum reform rolnych o godz. 12-ej w poł. nowego ministra Kozłowskiego powitał w imieniu urzędników wiceminister Radwan. Równocześnie odbyło się w tem ministerjum pożegnanie przez urzędników ustępującego ministra prof. W. Staniewicza.

W ministerjum robót publicznych nowomianowany minister gen. Norwid-Neugebauer po powitaniu odbył konferencję z dyrektorami departamentów i naczelnikami wydziałów, zapoznając się z tokiem urzędowania.

W ministerjum przemysłu i handlu nowego ministra Prystora powitał w imieniu urzędników wiceminister Kożuchowski.

W ministerjum sprawiedliwości w imieniu zebranych w sali konferencyjnej urzędników powitał nowego ministra, p. Czesława Michałowskiego, p. wiceminister Stefan Sieczkowski. W odpowiedzi na słowa powitania przemówił minister Michałowski, podnosząc zasługi swego poprzednika , ministra Cara.

Wyrok w procesie moskiewskim.

Pięć osób na śmierć, trzy na 10 lat więzienia.

MOSKWA, 8. 12. (PAT). Wyznaczone na godz. 5-tą specjalne posiedzenie najwyższego trybunału sowieckiego dla ogłoszenia wyroku w sprawie członków partji przemysłowej rozpoczęło się dopiero o godzinie 11.30 w nocy (czas moskiewski). Czytanie motywów wyroku trwało 30 minut. Wyrok skazuje 5 oskarżonych, a mianowicie Ramzina, Kalinnikowa, Łariczewa, Czernowskiego oraz Fiedotowa, na karę śmierci przez rozstrzelanie i konfiskatę majątku. Trzech pozostałych oskarżonych, t. j. Kuprianowa, Oskina i Sytnina, na 10 lat ciężkiego więzienia z konfiskatą majątków. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. Sala, wypełniona przeważnie młodzieżą komunistyczną, spotkała wyrok oklaskami.

Zamordowanie b. ministra Gruzji w Paryżu.

PARYŻ, 8. 12. (PAT) Zamordowany tutaj został były minister spraw wewnętrznych socjalistycznego rządu Gruzji Ramiszwili. Zabójstwa dokonano w chwili, gdy Ramiszwili udawał się na zebranie gruzinów emigrantów. Zabójca zeznał, że nie jest komunistą. Zabójstwo zostało popełnione z motywów politycznych, do których, jak się zdaje, dołączają się również motywy zemsty osobistej.

30 miljonów wydały Niemcy w 1930 r.

na umacnianie niemczyzny w Polsce.

BERLIN, 7. 12. Ogłoszono świeżo dane. ilustrujące rozmiary popierania niemczyzny w Polsce. Według tych danych, w roku 1930 na cele popierania w Polsce niemieckiego szkolnictwa, pracy oświatowej, kościołów. gmin wyznaniowych, pracy i propagandy rewizjonistycznej asygnowano następujące sumy: kancelarja Rzeszy 832 tys. marek, urząd spraw zagranicznych Rzeszy, 14.4 milj. marek, ministerjum spr. wewn. Rzeszy 2 milj., poszczególne ministerja Rzeszy 3 miljony, prowincje i gminy 2 miljony, związek popierania niemczyzny zagranicą 3 milj., związek Gustawa Adolfa 2 milj., niemiecki instytut zagraniczny 500 tys., schutzbund 300 tys., niemiecka akademja 150 tys., wschodnio-pruski związek szkolnictwa 40 tys., ostbund 254 tys., związek Prus wschodnich wierny ojczyźnie 100 tys., połączone związki wiernych ojczyźnie górnoślązaków 30 tys., heimatsbund 100 tys., niemiecki związek szkoły marchji południowej 260 tys., a więc łącznie około 30 miljonów marek.

Sumy powyższe nie są jeszcze zupełne, ponieważ cały szereg związków i instytucyj nie ogłosił jeszcze danych na rok bieżący.

Kara śmierci dla inżyniera za pobicie robotnika w Sowietach.

KIJÓW, 8.12 — Niemiecki inżynier Lange, pracujący w charakterze kontraktowego „speca" w zarządzie kopalni węglowych w mieście Szachty w zagłębiu Donieckiem, w przystępie zdenerwowania pobił robotnika Tokarewa. nazywając go „brudną rosyjską świnią".

Ten postępek niemca wywołał wielkie wzburzenie wśród robotników którzy usiłowali dokonać samosądu, a gdy interwencja milicji przeszkodziła w uśmierceniu inżyniera, zwołali wiec i uchwalili postawić niemca przed sądem i żądać dla niego kary śmierci.

Rykow przywrócony do łaski.

MOSKWA, 8 12. (wł.) Pomiędzy Stalinem a Rykowem doszło do porozumienia. Rykow został odwołany z urlopu wypoczynkowego i objął stare stanowisko.

Obecnie Rykow na żądanie Stalina zajmie się wykryciem spisku partji przemysłowej.

ZJEDNOCZENIE RZEMIOSŁA w stolicy.

WARSZAWA. 8. 12. (wł.) Świat rzemieślniczy Warszawy obchodził uroczyste święto, symbolizujące zjednoczenie 24-ch rzemiosł na terenie stolicy.

Wyrazem tego symbolu było ufundowanie wspólnego sztandaru, który onegdaj na uroczystem nabożeństwie w katedrze św. Jana został poświęcony i przekazany oddziałowi pracowników rzemieślniczych.

Punkt kulminacyjny uroczystości stanowiła akademja w sali rady miejskiej, zaszczycona przez przedstawicieli rządu, sejmu, senatu, municypalności, prasy i t. d.

ZA OSZUSTWA.

LUBLIN, 8. 12 (wł.) Uniwersytet lubelski wykreślił z listy profesorów. prof. Jerzego Fiedorowicza, adwokata warszawskiego, wydalonego z izby adwokackiej i osadzonego w więzieniu za dopuszczenie się oszustw pieniężnych

ARESZTOWANIE DEMONSTRANTÓW.

WARSZAWA 8 12. (wł.) Wczoraj i dzisiaj usiłowali komuniści urządzić tutaj przed więzieniem na Pawiaku demonstracje. Policja kilkakrotnie rozpraszała demonstrantów. Czterech organizatorów demonstracji aresztowano.

POWRÓT SĘDZIEGO DEMANTA z Sosnowca i Katowic.

WARSZAWA, 8. 12. (wł.) Dziś powrócił do Warszawy sędzia śledczy Demant po trzydniowej nieobecności w stolicy. Sędzia Demant przeprowadził dodatkowe śledztwo na terenie Katowic i Sosnowca w sprawie posła Korfantego.

Sędzia Demant prowadził dłuższą konferencję z prokuratorem przy sądzie okręgowym w Katowicach.

KIEPURA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8. 12. (wł.) Dziś w godzinach wieczorowych przybył do Warszawy głośny śpiewak polski, Jan Kiepura.

TWORZENIE 68 RZĄDU we Francji.

PARYŻ, 8. 12. (PAT). Około północy Barthou zakończył narady polityczne, związane z formowaniem nowego gabinetu. Ostatnie konferencje odbył Barthou z radykałami Daladier, Herriot i Chautemps, którzy życzliwie odnieśli się do uczynionych im propozycyj, zażądali jednak zaczekania na plenarne zebranie ich grupy, wyznaczone na rano, na którem powzięte zostaną decyzje o stanowisku partji radykalnej.

Według oświadczeń osób dobrze poinformowanych, Barthou zakończy rokowania w sprawie utworzenia swego gabinetu nie wcześniej, niż dopiero we wtorek.

SKUTKI ZABÓJCZEJ MGŁY NAD BELGJĄ.

BRUKSELA, 8.12 — Według ostatecznych, dokładnych obliczeń liczba ofiar zabójczej mgły wynosi 63 osoby. Wszyscy zmarli ostatnio liczyli ponad 60 lat. Pozatem jeszcze 200 osób chorych skutkiem działania mgły znajduje się w szpitalach. Prawdopodobnie większość z nich wyzdrowieje wobec zupełnego ustąpienia mgieł z nad Belgji. Znamienne jest, że wszyscy ci chorzy byli już przedtem zaatakowani przez choroby płucne.

Władze przy pomocy specjalistów przeprowadzają ścisłe dochodzenia. Badania te prowadzą zarówno chemicy, jak i lekarze pod egidą ministerjum zdrowia. Królowa belgijska przy pomocy Czerwonego Krzyża zorganizowała wielką akcję ratowniczą. Według dotychczasowych wyników badań przyczyną, zdaje się być wyłącznie niezwykłej gęstości mgła, w czasie której nie można było dojrzeć przedmiotów z odległości pół metra.

W dniu otwarcia sejmu i senatu.

Dziś o godzinie 12 w południe zbiera się poraz pierwszy nowy sejm, a o godzinie 4 popołudniu senat.

Jest to w życiu naszej państwowości bardzo ważny moment. Z woli olbrzymiej większości społeczeństwa mamy poraz pierwszy w odrodzonej Ojczyźnie parlament o zdecydowanej większości obozu pracy państwowej. Ten właśnie obóz bierze dziś na siebie odpowiedzialność za rządy, gdyż w rękach jego znajduje się zarówno władza ustawodawcza, jak i wykonawcza.

Dziś cały naród polski dumny być może, że tylko dzięki jego potężnej sile moralnej powołał do pracy tego rodzaju parlament, jakim żadne inne państwo poszczycić się nie może. Nic też dziwnego, że i reprezentanci większości narodu polskiego, skupiający się w obozie pracy państwowej, stają do pracy ustawodawczej z całym zapałem i energją i niewątpliwie wytężą wszystkie siły, by ani na chwilę nie zachwiać wiary społeczeństwa w nadejście jaśniejszego jutra.

Na pierwszy plan prac ustawodawczych, jakie czekają nowy parlament, wysuwa się zagadnienie rewizji zasad ustroju państwa i szereg spraw gospodarczych.

Świat cały, a z nim i Polska przeżywa dziś ostry kryzys gospodarczy. Poza więc zmianą ustroju państwa sejm Rzplitej będzi musiał w pierwszym rzędzie rozpocząć zdecydowaną walkę z kryzysem gospodarczym, trapiącym nasz kraj. Tego rodzaju walka wymaga nie tylko silnej pozycji w ciałach ustawodawczych obozu pracy państwowej, lecz również wysiłku i współdziałania wraz z sejmem i rządem całego społeczeństwa.

To współdziałanie zresztą być musi zawsze i wszędzie, na każdym odcinku pracy państwowotwórczej.

Tak, jak obecnie z woli ludu zmieniło się oblicze naszych ciał ustawodawczych, tak musi się zmienić stosunek reprezentantów narodu do wyborców. Dotychczasowa idea partyjnictwa, dowodząca, że posłowanie jest dobrze płatną posadą dla agitatorów partyjnych całkowicie zbankrutowała. Rola współpracy całego społeczeństwa w życiu państwowem nie może i nie powinna się kończyć z chwilą wybrania posła. Żywy kontakt i współpraca posłów z wyborcami musi znaleźć jaknajszersze zastosowanie. Poza sprawami bowiem ogólnopaństwowemi mamy cały szereg spraw czysto lokalnych. Są to sprawy dla ludności pewnych miejscowości pierwszorzędnej wagi. Te właśnie sprawy mogą dotrzeć do władz ustawodawczych i wykonawczych tylko wówczas, jeśli nasi posłowie będą w stałym kontakcie z tymi, którzy im z ufnością mandat poselski powierzyli.

W ten sposób pojeta łączność całego społeczeństwa z reprezentatami narodu zespoli należycie cały naród, a wówczas będziemy mogli dokonać bardzo wiele.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że nowowybrany sejm i senat podjąć musi i przeprowadzić wielkie prace. Te wszystkie prace spocząć muszą jedynie na barkach obozu pracy państwowej. Ufamy jednak, że zespół parlamentarny bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, w którym stają w imię haseł naczelnych do zgodnego współdziałania reprezentanci wszystkich klas, grup społecznych i zawodów — ten zespół sprosta niezawodnie wielkim zadaniom chwili, czego im życzymy z całego serca.

Szczęść, Boże!

Na Pruskiem Mazowszu.

Feljetonem niniejszym rozpoczynamy druk czterech kolejnych korespondencyj, nadesłanych nam z Elbląga, a dotyczących ciężkiego położenia mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich. (Przyp. Red.)

Dziś, gdy dążenia rewizjonistyczne Niemiec zaktualizowały w społeczeństwie polskiem zagadnienia ziem niewyzwolonych. — powinny szerszy ogół zaciekawić warunki, w jakich żyją polacy pod zaborem pruskim. Bo chociaż społeczeństwo nasze zdążyło poznać niemców z racji ich przeszło wiekowego panowania w Polsce Zachodniej i paroletniej okupacji podczas wielkiej wojny, to jednak to, co się dzieje w Prusach Wschodnich, na pograniczu i Śląsku, przechodzi wyobrażenie, którego zdążyliśmy o nich nabrać.

Do pism polskich dochodzi raz po raz jakiś okruch wiadomości z tych terenów: raz pobicie artystów polskich w Opolu, to znów napady na szkoły polskie w Osławie, Dąbrowie, czy Mikołajkach, na kółka śpiewacze, na polskich akademików i nauczycieli. Ale są to tylko słabe stosunkowo przejawy czegoś daleko bardziej groźnego i ponurego: — przejawy systemu rządów pruskich, którego podwalinami są terror, demoralizacja i bezwzględna eksterminacja wszystkiego, co polskie. O tem właśnie opinja polska ma najsłabsze pojęcie.

Do największej, rzec można „doskonałości“ doprowadzono ten system na Mazowszu Pruskiem. Nie jest on czemś nowem. Już przed stu laty przybrał on formę planowego niemczenia żywiołu polskiego oddziaływaniem przez kościół, przez urzędy, przez szkołę i przez celową politykę rolną. Do niebywałych rozmiarów wzrósł podczas plebiscytu w 1920 r. Barbarzyńskie znęcanie się nad bezbronną ludnością polską, dokonywane zupełnie jawnie, na oczach „władz bezpieczeństwa“, które jeszcze drwinami i obelgami odpowiadały na odwoływanie się do nich katowanych ofiar, formalne polowanie na pracowników polskiego komitetu plebiscytowego, zupełna bezkarność sprawców tych zbrodni przeciw ludzkości i cywilizacji, — oto co codzienna rzeczywistość tego „głosowania ludowego“, tej oburzającej komedji, na którą Rzplita Polska do dziś dnia zupełnie słusznie swego „placet“ nie dała i dać nie może.

Ale to, co się działo po plebiscycie, przeszło jeszcze najgorsze czasy z rządów „międzyaljanckiej komisji plebiscytowej“. Ludność polska i wszyscy wybitniejsi działacze zostali wydani — zupełnie bezbronni — na łup band niemieckich.

Polowano znów na nich — zupełnie bezkarnie — jak na dziką zwierzynę. Coś podobnego przeżywali ostatnio separatyści nadreńscy po ewakuacji III strefy przez wojska aljanckie. To jednak, co się działo na Mazurach, było bez porównania gorsze, gdyż Mazury nie leżą tak „na oczach Europy“, jak Nadrenja.

Warto zapamiętać sobie nazwisko głównego kata tej ziemi. Był i jest nim mazur-renegat, Max Worgitzki, przywódca t. zw. „Heimatdienstu“. Zyskał on sobie w martyrologji polskiej miejsce obok Nowosilcewa i Murawjewa - Wieszatiela. Jest wprawdzie o wiele od nich mniejszy rozległością wpływów i działania, lecz conajmniej równie nikczemny i spodlony.

Pamięć przeżyć plebiscytowych żyje do dziś między Mazurami. Jest tą zmorą, która bezustannie ciąży na życiu nieszczęsnego ludu. Ona też jest znakomitą podporą obecnego systemu germanizacyjnego.

Włodzimierz Bielski.

Terminatorzy nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Izba rzemieślnicza w Kielcach komunikuje, że ministerjum pracy i opieki społecznej zarządzeniem z dn. 7 listopada br. zmieniło dotychczas obowiązujące zarządzenie z dnia 31 lipca 1925 r. w sprawie ubezpieczenia terminatorów na wypadek bezrobocia.

W wyżej wymienionem zarządzeniu ministerjum pracy i opieki społecznej poleciło zarządowi głównemu funduszu bezrobocia zwolnić od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia wszystkich terminatorów, którzy posiadają z majstrem (mistrzem) pisemną umowę o naukę w rzemiośle pod warunkiem, że umowa ta została zarejestrowana w izbie rzemieślniczej.

ZAŁOŻENIE ODDZIAŁU ZWIĄZKU TECHNIKÓW RZPLITEJ POLSKIEJ W KATOWICACH.

Dnia 30 bm. w restauracji „Grand“ w Katowicach przy licznej frekwencji zgromadzonych odbyło się organizacyjne zebranie oddziału związku techników Rzplitej Polskiej, które zagaił przewodniczący stowarzyszenia absolwentów PSB. p. Mirosław Sadowski.

Po dłuższej i wyczerpującej dyskusji postanowiono jednogłośnie założyć oddział wojew. śląskiego związku techników Rzplitej Polskiej i wybrano zarząd, w skład którego wchodzą: prezes p. Malcharek, wiceprezes p. Mir. Sadowski, sekretarz p. Mazurkiewicz, skarbnik p. Kocenda.

Jako delegatów na zjazd do Warszawy, który odbędzie się w bieżącym miesiącu, wybrano pp. Sadowskiego, Ruszczyńskiego i Waltera.

Nowowybrany zarząd apeluje do wszystkich techników, budowniczych, mierniczych, ceramicznych, górniczych, mechanicznych itd., zamieszkałych na na terenie G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, aby w interesie własnym zapisywali się na członków związku.

Zgłoszenia należy kierować na ręce sekretarza p. Mazurkiewicza, w Katowicach, ul. Zielona 3, III piętro, lub tel. nr. 755 do 758.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

14

— Dziś rano wyszedł ze szpitala — brzmiała odpowiedź.

— Jakto wyleczony?

— Rozumie się. Myśmy tu nie takie lekkie skaleczenia wykurowali.

— Proszę mi powiedzieć, dokąd się udał?

— Sami nie wiemy. Pytano go wprawdzie, ale powiedział, że nie zostawi żadnego adresu.

Przeczucie, które nie jest udziałem jednego stanu i opanuje tak samo damę jak i dziewczynę, otóż przykre jakieś przeczucie zawładnęło w tej chwili i Sarą Wilson. Przeszło ją zimne mrowie i musiała spocząć w korytarzu.

Obawy jej i trwoga były zresztą usprawiedliwione, bo język jej obudził dwie straszne, szalone namiętności, a to zazdrość i zemstę.

Przyszedłszy trochę do siebie wróciła do domu, serce jej jednak opanował tak nikczemny strach, stała sie tak małoduszną, że nie śmiała nikomu powiedzieć ani słowa o tem co zaszło.

Dnia tego był Artur Wardlaw na obiedzie u jenerała Rolletsona. Przedtem jednak mieli o czemś mówić, Artur więc przybył wcześniej cokolwiek. Helena czekała na narzeczonego w ogrodzie.

Ręka w rękę weszli do ogrodu i przechadzając się rozmawiali o przyszłem życiu i swojem szczęściu, i ubolewali nad koniecznością chwilowego rozstania się. Helena kochała swego ojca i, prawdę powiedziawszy rządziła nim, za to też przyjęła chętnie narzeczonego, którego wybrał jej ojciec, i tem łatwej, że nie budził w niej odrazy. Co do Artura, to ten był zaślepiony, zakochany na miętnie, a Helenie podobało się to, przyjmowała składane sobie hołdy jako cześć nalezną i odwzajemniała się za to, jeżeli nie miłością głęboką, to przywiązaniem. Niejednokrotnie, gdy przechadzali się, główka jej pochyliła się na ramię narzeczonego, a on patrzał z uwielbieniem w jej błękitne oczy.

A tuż za płotem, w przekopie, leżał człowiek, sledzący pałającym wzrokiem każdy ruch kochanków.

Gdy młodzi wracali ku domowi, odezwała się Helena:

— Mam prośbę do pana, kochany Arturze. Ojciec mówił mi, że biedny ten człowiek Seaton, który stanął tak mężnie w naszej obronie, że to człowiek wykształcony i mógłby godnie odpowiedzieć każdemu zawodowi, mógłby być np. buchalterem — czy nie mógłbyś więc postarać się o jakie zajęcie stosowne?

— Zdaje mi się, że nie będzie to trudnem dla mnie — odparł Artur Wardlaw. Napiszę tylko kilka wierszy do White i Spółki, bo potrzebują właśnie człowieka zdolnego do magazynu eksportowego.

— O, jakżem panu wdzięczna — zawołała Helena.

I pochyliła ku narzeczonemu twarz płonącą.

Była to pokusa, której oprzeć się nie mogli i usta ich spotkały się w przelocie.

Ale zawistne oko śledziło każde ich poruszenie i to więc nie mogło ujść niespostrzeżenie. A jakby na większe ich udręczenie śledzący ich Seaton nie słyszał co mówili ze sobą.

Przeczekał w ukryciu dopóki narzeczeni nie zniknęli w sieni.

Dom jenerała Rolletson znajdował się za miastem u krańca dość niewygodnej i przez parów wiodącej drogi. To też ustronne położenie domu znęciło zbójców, których Seaton bohaterską swoją obroną zmusił do ucieczki — toż położenie, zdala od oczu ciekawych przechodniów, stało się teraz dla samego Seatona pokusą.

Tą drogą musiał koniecznie przechodzić Wardlaw, udając się do domu z domu jenerała do miasta. W pewnem miejscu, w załomie tej drogi, tuż pod płotem okalającym obszerne zabudowania jenerała, znajdowały się dwa olbrzymie wiązy. Seaton ukrył się wygodnie za owe rozłożyste drzewa i czekał tak spokojnie i cierpliwie, że można go było posądzić o złe zamiary.

Dziwnie się też przygotował do tego spotkania. Miał przy sobie pióro i atrament i arkusz papieru z napisem: „Sidney“ i datę, zresztą zupełnie czysty. Uzbrojony był także w rewolwer, który mu oddał tak dobre usługi pod oknem Heleny; tym razem nabił go grubym śrutem.

V

Pobladłe już było i tak blade światło księżyca, a gwiazdy tylko iskrzyły się jaśniej. Na jednej z wież miejskich zadzwonił zegar i wybił godzinę jedenastą.

Seaton niecierpliwił się, ale czekał, bo Wardlaw spóźnił się jakoś. Wybiła nareszcie dwunasta, a jeszcze ani żywej duszy na drodze, z której czatujący ani oka nie spuścił.

c. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Grudzień 9 Wtorek	
Dziś: Walerji	
Jutro: NMP. Loretań.	
Wschód słońca	7.29
Zachód „	15.26

RADIO

WARSZAWA.

Wtorek, 9 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Chwilka lotnicza. 15.50. Odczyt rządowy 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Popul. koncert symf. z Filh. Warsz. 18.35. Rozmaitości. 19.00. Apel poległych 1-go pułku szwoleżerów im. Marsz. Piłsudskiego. 19.35. Prasowy dziennik radjowy 19.50. Transm. opery z Poznania. W przerwie program na dz. nast. i repert. Warsz. teatrów miejsk. Po transm. kom.: meteor.. polic., sport. oraz retransm. ze stacyj zagr.

KATOWICE.

Wtorek, 9 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Chwilka lotnicza. z Warsz. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.15. Po słuchajcie dzieci radja. 16.30. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Popul. koncert symf. z Warsz. 18.35. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Apel poległych 1 pułku szwoleżerów. 19.35. Pras dziennik radjowy z Warsz. 19.50 Transm. z T. W. w Poznaniu. Po transm. kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. oraz retransm. ze stacyj zagran.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek dn. 9 bm. o godz. 8.15 wiecz. Odegrana zostanie po raz ostatni świetna komedja St. Kiedrzyńskiego **„Kobieta, wino i dancing“** Schodząca dzisiaj z afisza, doskonała komedja, cieszyła się ogromnem powodzeniem tak w Sosnowcu, jak i na wszystkich scenach polskich gdzie ją wystawiano Kto jeszcze nie widział **„Kobiety, wino i dancing“**, ma dziś jeszcze sposobność zobaczyć. **Ceny miejsc popularne.** (od zł. 2.50 do 0.80)

W środę dn. 10 bm. o godz. 8,15 wieczorem. Dąbrowa, sala kina „Kometa“ **dn. 11 bm. o godz. 8.15 wiecz.** Sosnowiec „Niespodzianka“ tragedja w 4 akt. H. K. Rostworowskiego. **W piątek dn. 12 bm. o godz. 8.15 wiecz.** Sosnowiec **„Niespodzianka“.** Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego.

Z Kielc.

(k) **Manifestacyjny pogrzeb członka związku strzeleckiego, zmarłego tragiczną śmiercią.** Przed trzema dniami zmarł wskutek zakażenia po wyrwaniu zęba w kieleckiej kasie chorych, członek związku strzeleckiego ob. Stanisław Bednarski.

Śp. Bednarski był czynnym członkiem związku strzeleckiego od roku 1923 i cieszył się bardzo dobrą opinją wśród swych przełożonych.

W pogrzebie wzięło udział około 2000 osób, orkiestra wojskowa, pluton honorowy zw. strzeleckiego.

Nad grobem zmarłego wygłosił pożegnalne przemówienie komendant powiatowy zw. strzeleckiego Chmielewski.

Na grobie zmarłego złożone zostały wieńce przez związek strzelecki oddziału żeńskiego, oddziału piechoty, plutonu konnego, oraz współkolegów kursów wieczorowych.

(k) **Gwiazdka dla najbiedniejszych m. Kielc.** Komitet miejski urządzenia gwiazdki dla najbiedniejszych m. Kielc rozpoczął już swą pracę. Zainteresowanie społeczeństwa tą imprezą znacznie się uwydatnia, czego dowodem są liczne ofiary, składane na ten cel.

Jeśli całe społeczeństwo kieleckie poprze te poczynania, to niewątpliwie gwiazdka dla najbiedniejszych w roku bieżącym wypadnie okazale.

A więc wszyscy z podarkami gwiazdkowemi spieszmy do miejskiego komitetu.

Zjazd inspektorów pracy z województwa kieleckiego w Sosnowcu.

Wczoraj rozpoczął się w Sosnowcu, dwudniowy zjazd inspektorów pracy z całego województwa kieleckiego. Obrady rozpoczęły się w lokalu inspektoratu pracy w Sosnowcu. Dzień wczorajszy poświęcony był referatom z dziedziny inspekcji pracy i ustawodawstwa socjalnego.

W zjeździe bierze udział 15 inspektorów pracy pod przewodnictwem okręgowego inspektora z Kielc.

Dzisiaj, w drugim dniu zjazdu inspektorowie zwiedzą większe zakłady przemysłowe w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Echa morderstwa w Czeladzi.

Syn siekierą zabił ojca.

Donosiliśmy o krwawym morderstwie w Czeladzi, popełnionem na osobie Franciszka Zielińskiego, l. 52, w mieszkaniu jego szwagra, Józefa Szota, zam. na Nowej Kolonji 105. Szczegóły i okoliczności w jakich popełnione zostało morderstwo są następujące:

Zamordowany siekierą, przez swego najstarszego syna Edmunda, Franciszek Zieliński, słynął w Czeladzi jako zawodowy awanturnik i pijak.

Zieliński odsiadywał już kilkakrotnie karę w więzieniu będzińskiem, za różne awantury, bijatyki oraz

pobicie policjantów.

Zieliński wrogo był usposobiony do swej rodziny i sąsiadów. to też o ile możności unikał go każdy.

Od dłuższego czasu Zieliński nie pracował nigdzie, za pieniądze jakie jeszcze posiadał upijał się, a po przybyciu do domu bił i maltretował żonę i dzieci, które chroniły się przed ojcem u wuja

Józefa Szota.

U Szota chroniła się także jego siostra, a żona Zielińskiego.

Ostatnio Zieliński, pod groźbą zabicia zabronił żonie i dzieciom przebywania u Szota.

Krytycznego dnia rano, Zieliński rozkazał swemu najstarszemu synowi Edmundowi na t. zw. sidła upolować

zająca na święta.

Edmund nie chcąc sprzeciwiać się rozkazom ojca wyszedł i udał się do mieszkania Szota.

Popołudniu Edmund poszedł do domu, lecz zauważywszy, że ojciec jest zupełnie pijany, wrócił do Szota.

W kilka minut później do Szota przyszły z płaczem pozostałe dzieci Zielińskiego, 4-letni chłopczyk i 6-letnia dziewczynka, oświadczając, że mamusia uciekła do sąsiadów, bo tatuś ją chciał zbić.

Za chwilę z trzaskiem do mieszkania Szota wpadł pijany Zieliński, wywołując

awanturę.

Po zwymyślaniu Szota, Zieliński zabrał dzieci i wyszedł.

Edmund podczas wizyty ojca nie był obecny w mieszkaniu Szota, gdyż odprowadzał kolegę.

W godzinę później Zieliński powtórnie wpadł do mieszkania Szota, a spostrzegłszy Edmunda, zapyta: „Gdzie jest matka“. „Nie wiem“ — odpowiedział Edmund.

Rozwścieczony Zieliński chwycił wówczas wiszącą na haku lampę karbidową, chcąc uderzyć Edmunda w głowę, który schylił się i uniknął

strasznego ciosu.

Lampa ugodziła go jednakże w plecy i zgasła. W pokoju zaległa ciemność, z której skorzystał Edmund i uciekł do kuchni, chroniąc się za plecami wuja.

Ojciec Edmunda wypadł z pokoju, trzymając w ręku karbidówkę, gotując nowy cios nie Edmundowi, lecz Szotowi.

Szot, nie tracąc chwili czasu chwycił stojące na blasze żelazko i rzucił nim w Zielińskiego, który zatoczył się i upadł na podłogę

wijąc się z bólu.

Edmund tymczasem, błyskawicznym ruchem wyciągnął z pod szafy siekierę i rozpłatał nią ojcu głowę.

Mózg wypłynął na zewnątrz, a krew obryzgała ściany. Zieliński

wyzionął ducha.

Edmund i Szot zostali aresztowani i przesłani do dyspozycji sędziego śledczego.

Dzisiaj odbędzie się sekcja zwłok zamordowanego.

Edmund pracował ostatnio w ogrodzie tow. „Saturn“, oddając pieniądze do domu. Sąsiedzi i okoliczni mieszkańcy pochlebnie wyrażają się o Edmundzie i Szocie, potępiając zaś zamordowanego Zielińskiego.

Krwawa rozprawa na przedmieściu Radomia.

Cios nożem w łopatkę swego przeciwnika.

Onegdaj w godzinach wieczorowych ulica Kozienicka w Radomiu była terenem krwawej rozprawy nożowej, której ofiarą padł Jan Duda, mieszkaniec wsi Nowa-Wola pod Radomiem.

Między Dudą a niejakim 18-letnim Stefanem Wojtasikiem, mieszkańcem tejże samej wsi, od dłuższego czasu panował ostry zatarg na tle nieporozumień osobistych. Wojtasik niejednokrotnie odgrażał się Dudzie, że się z nim rozprawi.

Krytycznego wieczoru Duda wracał z miasta do domu. Przy końcu ul. Kozienickiej, jak z pod ziemi wyrósł nagle Wojtasik, który podbiegłszy do swego przeciwnika zadał mu potężny cios nożem w łopatkę. Trysnęła krew, ranny bez jęku osunął się na ziemię.

Zbrodniarz, natychmiast zbiegł.

Nieprzytomnego Wojtasika znaleźli przechodnie. Powiadomiono policję, która natychmiast rozpoczęła śledztwo. W czasie dochodzenia ustalono sprawcę napaści, którego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Bitwa na siekiery pod gruszą.

Wieś Marzenin, w pow. łaskim była terenem krwawej bójki. Dwaj mieszkańcy wymienionej wioski Jan Stępień i Stefan Krzynek wiedli ze sobą spór o gruszę polną na granicy ich gruntów.

Przed paru tygodniami Krzynek pod osłoną nocy zebrał z gruszki

cały owoc.

Rozsierdzony Stępień udał się wczoraj po południu wraz synem na miedzę i zaślepiony zemstą — zaczął piłować drzewo.

Krzynek zawiadomiony o powyższem wybiegł na pole i z siekierą rzucił się na Stępnia. Po stronach obu walczących stanęli ich krewni i znajomi. Przy gruszy wywiązała się

formalna bitwa.

Rozwydrzeni chłopi bili się siekierami, kłonicami itp. Kres bójce położyła wreszcie zaalarmowana policja. Czterech z uczestników, a mianowicie 29-letni Piotr Rygała, 37-letni Jan Szczapa, 45-letni Józef Janczak i 33-letni Stanisław Grzybowski leżeli na ziemi w kałużach krwi z okropnemi ranami rąbanemi głowy, rąk i piersi. Wymienionych przewieziono

niezwłocznie do szpitala

kasy chorych w Łodzi przy ulicy Zagajnikowej. Stan ich jest niemal że beznadziejny.

Lżej ranni zostali: Jan Stępień, syn jego Józef oraz Stefan i Michalina Krzynkowie. Stępniowie i Krzynkowie umieszczeni zostali w szpitalu powiatowym w Łasku.

Z Radomia.

(r) **Piękna wystawa przemysłu ludowego w Radomiu.** W ubiegłą sobotę o godzinie 4.30 po południu w gmachu państwowego seminarjum nauczycielskiego w Radomiu w obecności przedstawicieli różnych organizacyj społecznych miejskich i wiejskich otwarta została wystawa przemysłu ludowego.

Doprawdy brak słów uznania i zachwytu dla tej wystawy. Oprócz znanych nam już pięknych kilimów wielichowskich wystawa gromadzi cały szereg eksponatów przemysłu ludowego z różnych stron Polski.

I tak: artystycznie wykonane gobeliny t. zw. „Tarkos“, piękne wyroby tkackie z Krasnegostawu, pozatem wystawa gromadzi pełne artystycznego smaku wyroby miejscowych pań. Wśród tych nie brak pięknych obrazów, serwetek, haftowanych poduszek i t. p.

Bardzo bogato przedstawiają się wyroby ceramiczne, łowickie, iłżeckie i włocławskie. Eksponaty te wśród zwiedzających budzą zainteresowanie.

(r) **Rozbierał domek na opał..** P. Feliks Malczewski, (piękne nazwisko) zam. przy ul. 1 maja w Radomiu wpadł na oryginalny pomysł zdobycia materjału palnego do swego mieszkania.

Dom, w którym mieszka p. Feliks sąsiaduje z małą drewnianą chałupką przez nikogo niezamieszkaną.

Otóż p. Feliks, nie namyślając się wiele, skorzystał z nadarzającej się okazji i zabrał się do systematycznej rozbiórki domu.

Rozpoczął od strychu, skąd zniknęły deski i gonty a nawet i krokwie, później nasz spryciarz zabrał się do ścian. Domek co noc topniał, jak góra lodowa pod wpływem promieni słonecznych.

Niewątpliwie pod koniec zimy nicby z niego nie zostało. Ale zły los, oczywiście dla p. Feliksa, chciał inaczej.

Pewnego pięknego poranku gospodarz opuszczonego domku, niejaki Ignacy Dobosz, stały mieszkaniec Szydłowca, przybył za interesami do Radomia. Między innemi odwiedził swój domek.

Można sobie wyobrazić jego zdumienie, na widok zrujnowanej do cna chałupy. Niewiele się namyślając pogalopował do komisarjatu, gdzie opowiedział o wszystkiem. P. Feluś ma teraz kłopot z policją. P. Dobosz lamentuje i oblicza swe straty na 300 zł.

Z Zagłębia.

Proces przeciw uczestnikom krwawej demonstracji komunistycznej w Sosnowcu. Jutro w sądzie okręgowym w Sosnowcu, odbędzie się rozprawa przeciwko uczestnikom demonstracji komunistycznej, jaka miała miejsce w dniu 6 lipca br. na hałdach tow. sosnowieckiego.

W demonstracjach tych zginął jeden z prowodyrów komunistycznych.

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes sądu Klank, oskarża podprokurator Reizmen.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie kilka dni, gdyż wezwano na nią około 80 świadków.

Obchód rocznicy powstania listopadowego w Sławkowie W Sławkowie odbył się obchód setnej rocznicy powstania listopadowego staraniem kierowniczki szkoły powszechnej p. A. Marchewkowej. Na urządzonej akademji wygłosiła p. Marchewkowa odczyt o znaczeniu powstania, dziatwa szkolna wygłosiła deklamacje i odśpiewała kilka pieśni, następnie odegrała fragmenty „Nocy listopadowej“, reżyserowanej przez pp. Jachieciównę i Lawryczównę. Dochód z akademji przeznaczono na pomoce szkolne.

Rozpowszechnianie drzewek morwowych. W powiecie olkuskim coraz więcej rozpowszechnia się sadzenie drzewek morwowych. Akcję propagandową prowadzą przedewszystkiem szkoły, z których 20 w całym powiecie zasadziło już w swych szkolnych ogródkach drzewa morwowe, sprowadzone ze stacji jedwabniczej Milanówek, pod Warszawą. Rozwój hodowli drzewek morwowych zawdzięczać należy inspektorowi szkolnemu w Olkuszu, który prowadzi ożywioną akcję propagowania hodowli jedwabników

Z uniwersytetu powszechnego w Czeladzi. W marcu br. założony został w Czeladzi uniwersytet powszechny, który liczy obecnie 45 słuchaczy, w tem 39 mężczyzn, przeważnie robotników i rzemieślników oraz 6 kobiet.

Wykształcenie członków uniwersytetu powszechnego zamyka się przeważnie w ramach 7 klas szkoły powszechnej. Stosownie do programu stosowano na uniwersytecie powszechnym w znacznym stopniu seminaryjną metodę pracy, wciągając do pracy stopniowo wszystkich słuchaczy uniwersytetu. Raz w tygodniu wygłaszano odpowiednie referaty, przyczem w dyskusjach brali czynny udział wszyscy słuchacze. Referaty i dyskusje prowadzone były na dość wysokim poziomie naukowym.

Uzupełnieniem powyższych prac były wycieczki. organizowane tak, by pociągały za sobą najmniejsze wydatki.

Na zakończenie należy stwierdzić, że stosunek słuchaczy do kierownictwa i wykładających by. oparty na zaufaniu. Zespół słuchaczy w większości odnosił się do wszelkich prac w sposób nadzwyczaj kulturalny i nacechowany głębokiem zrozumieniem ważności i wartości poczynań.

Nie zaprosił ich na wesele, więc go pobili. Trzej mieszkańcy Gołonoga A. Biela, K. Majka i Bukiel, będąc w stanie podchmielonym pobili A. Molendę, zamieszkałego przy ul. Janowskiej w Dąbrowie.

Molenda doznał ciężkiego ogólnego potłuczenia ciała, tak. że musiano go przewieźć na dalszą kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

Powodem pobicia podobno miało być to, że Molenda, wyprawiając niedawno swoje wesele nie zaprosił na nie wspomnianych amatorów uczty weselnej.

Z życia strażackiego. W dniu 5 bm. w lokalu ośrodka zdrowia w Bobrownikach został otwarty sanitarny kurs dla czynnych członków straży ogniowych, rejonu gminy Bobrowniki.

Na kurs zgłosiło się około 20 strażaków z okolicznych straży. Bezinteresownem prowadzeniem kursu zajął się łaskawie dr Ludwik Szutkowski, kierownik ośrodka zdrowia. Kurs trwać będzie 10 dni; po ukończeniu kursu słuchacze na podstawie przeprowadzonego egzaminu otrzymają zaświadczenia.

Podkreślić należy ofiarną pracę dra Szutkowskiego, który nie szczędzi trudu dla tych, którzy w każdej chwili gotowi są do obrony ludzkości przed strasznym żywiołem.

P. Z. Strażak.

Na budowę pomnika marszałka Piłsudskiego w Sławkowie. Zespół amatorski ze Sławkowa w osobach pp. Łakomskiej Egierskiej, Kępińskiej, Musiałkównej, Stawnickiej, St. Lichterowicza, T. Ziętka, Ćmielewskiego, Stawnickiego Dzieciola, Toborowicza i innych, pod reżyserją p. Fr. Ziętka, wystawił przed tygodniem w Sławkowie wesołą krotochwilę Bakała p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć".

Zachęceni powodzeniem w rodzinnem miasteczku, dobrze zgrani amatorzy sławkowscy, nie szczędząc trudów, przyjechali ze sztuką do Olkusza w dn. 4 bm., lecz tu spotkał ich srogi zawód. Społeczeństwo olkuskie nie poparło pięknego celu, albowiem na przedstawienie dość wcześnie reklamowane, przybyło zaledwie kilkanaście osób.

Kradzieże. Rózi Goldszer, zam. w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej nr. 27, skradziono sakiewkę z zawartością 50 zł. i wartościowego kamienia, ogólnej wartości 200 zł.

Kosielskiemu, zam. przy ul. Modrzejowskiej nr. 32, skradziono futro, wartości 2 tys. zł.

URZĄD SKARBOWY PODATKÓW i OPŁAT SKARBOWYCH W BĘDZINIE i DĄBROWIE GÓRN. ogłasza, co następuje:

Na podstawie § 82 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 14 maja 1921 roku (Dz. U. R. P. Nr. 48, poz. 298) podaje do wiadomości, że na terenie miast Będzina, Czeladzi i Dąbrowy Górn., oraz gmin wiejskich: Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Olkusko Siewierska i Zagórze, wszyscy zajmujący mieszkania (głowy rodzin) w terminie do dnia 1 stycznia 1931 r., zaś właściciele ich zastępcy lub zarządzający domów najpóźniej do dnia 15 stycznia 1931 r. są obowiązani dostarczyć Urzędowi Skarbowemu na urzędowych formularzach listy mieszkaniowe. Przypomina się przeto, aby każdy, kto zajmuje mieszkanie (posiadacz mieszkania), dostarczył właścicielom domów lub ich zastępcom na urzędowym formularzu listę szczegółową obejmującą wszystkich członków rodziny bez względu na miejsce zamieszkania a pozostających na utrzymaniu głowy domowego w dniu 15 grudnia 1930 r., oraz wszystkie osoby zamieszkałe w tym dniu w Jego mieszkaniu a mające samoistny dochód.

Każdy natomiast właściciel domu równocześnie z listami złożonemi przez lokatorów winien dostarczyć właściwej władzy skarbowej, na urzędowym formularzu, listę główną obejmującą osoby, które w dniu 15 grudnia 1930 r. zajmowały w ich domach mieszkania lub pomieszczenia przeznaczone dla celów handlowych lub przemysłowych z oznaczeniem wysokości umówionej ceny najmu na wynajęte mieszkania lub pomieszczenia, względnie wartości czynszowej, oddanego do bezpłatnego użytku albo zajętego przez samego właściciela domu.

Formularze list głównych i szczegółowych zostały rozesłane do Magistratów i Urzędów gmin. Lokatorzy mogą otrzymać formularze list szczegółowych od właścicieli domów.

Osoby, którym blankietów nie dostarczono winny zgłosić się po odbiór tychże do właściwego Urzędu Skarbowego.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.